Nr. 257. w Wtorek dnia 3. Listopada 1857.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

## Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 31. Paźdz. — Pogrzeb jenerała Cavaignaka odbył się dziś w najgłębszéj spokojności.

— Donosząc dziś Monitor o śmierci jenerała Cavaignaka dodaje uwagę, że zgasły sprawie porządku wielką zasługę wyświadczył i boleje nad jego śmiercią.

Tenże dziennik ogłasza depeszę z Kagliary pod d. 30. Październ. wieczorem, że zakładanie liny telegraficznéj między Algieryą i Francyą doprowadzono do przylądka Spartivento. Równie udało się założenie liny uzupełniającéj. Połączenie więc Afryki z Europą udało się zupełnie.

Frankfurt nad Menem, 31. Paźdz. po południu. — Tutejsze dzienniki zamieszczają urządownie, że na ostatniem posiedzeniu bundestagu uwiadomili posłowie austryacki i pruski, iż układy z Danią pozostały bez skutku, a następnie Austrya i Prusy składają tę sprawę w ręce związku do wzięcia jéj na uwagę i uchwały. Rzecz ta ma być oddaną komisyi wybrać się mającéj. Ze strony Hanoweru uczyniono wniosek, ażeby postanowienia ustawy holsztyńskiéj sprzeciwiające się prawu związkowemu uznać za nieobowięzujące przy wytrwałym oporze Danii. Wniosek ten przedłożyc się ma osobnéj komisyi.

Wiedeń, 31. Paźdz. — Dzisiejsza Wiener Zeitung donosi o zaprowadzeniu stempla od gazet. Tenże wynosi od każdego egzemglarza tak krajowego jak zagranicznego jeden kreuzar.

Z Turynu donoszą pod d. 30. p. m. o śmierci prezesa hr. Siccardi. Wody w Po opadły.

Jassy, 28. Października. — Do Brukseli telegrafują z Jass, co następuje: na posiedzeniu wczorajszém dywanu komisya jedna deputowanych zaproponowała program do przyjęcia, który zawiera następujące punkta: oznaczenie granic przyszłego państwa przez komisyą europejską; poddanie cudzoziemców pod sądownictwo państwa; wolność handlu; utworzenie wojska i środków obronnych; wolność religii; ustanowienie synodu, któryby ułożył sprawy duchowieństwa; równość w obliczu prawa; słuszny rozdział podatków; konskrypcya; nienaruszalność obywatela i jego pomieszkania; prawa polityczne dla krajowców wszystkich wyznań; rozdział administracyi od sądownictwa; odpowiedzialność ministrów. Dywan rostrząsał te propozycye i odroczył głosowanie nad niemi do dni trzech.

---

Berlin, 1. Listopada. — Najj. Pan raczył udzielić następującym ces. rosyjskim oficerom ordery: order orła czarnego w brylantach: jenerał adjutantowi i namiestnikowi królestwa Polskiego, jenerałowi artyleryi księciu Gorczakow; order orła czerwonego 1. klasy w brylantach: jen. adjutantowi, jenerałowi kawaleryi Plautynowi; order orła czerwonego 2. kl. z gwiazdą w brylantach: jenerał adjutantowi, jenerał majorowi kr. Adlerbergowi III.: order orła czerwonego 2. kl. w brylantach: jen, majorowi Schernwallowi; order orła czerwonego 1. kl.: jen. adjutantom Merchelewiczowi i Ogarefowi, tudzież dowódzcy dywizyi, jen. porucznikowi Wrangel; order orła czerwonego 2. kl., adjutantom skrzydłowym, pułkowniki Skobefowi, Gerbelowi i Czertkowi, tudzież pułkownikowi Loefferowi; order orła czerwonego 4. klasy: kapitanom Mesenzofowi, Nwikofowi, Jankowtemu i porucznikowi Plautynowi.

---

Berlin, 29. Październ. — J. kr. w. książe pruski przyjmował dziś o godzinie 12 w swoim tutejszym pałacu zamianowanego nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem wysokiéj Porty przy dworze Najj. Pana Ihsana beja i raczył przyjąć pismo sułtana Jmci z rąk jego, przez które zostaje zawierzytelnionym przy dworze pruskim.

---

Berlin, 30. Października. — Rzeczą jest pewną, iż Najj. Pan przesiedli się z zamku Sanssouci do Charlottenburga. Przejazd ten ma nastąpić w przyszłym tygodniu i nie na kolei żelaznéj tylko wodą i nie na parowcu, tylko na statku cholowanym przez statek parowy, aby się w podróży nie utrudził. Co się tyczy stanu zdrowia króla Jmci, dowiadujemy się, że mówi wiele i żwawo i bierze udział we wszystkiem. Gdy Najj. Panu przedłożyła królowa Jmć konieczność zastępstwa, rozbierał rzecz tę jasno i życzył sobie, ażeby wypuszczono ustęp dotyczący trwania pełnomocnictwa krócéj jak trzy miesiące, żeby się niewydawało, iż niedowierza opinii lekarskiéj. Tajny radzca Schoenlein opuszcza na Wielkanoc Berlin i udaje się ze swoją rodziną do rodzinnego miasta Bamberga, gdzie zamierza resztę dni przepędzić. W Bambergu był jego ojciec powroźnikiem. Zdarzyło się jednego razu, że przywołany do chorego oświadczył, że kaszlący cierpi na kaszel powroźniczy i w rzeczy saméj chory był powroźnikiem.

— Neue Preussische Zeitung: twierdzenie jest płonne, jakoby zmniejszenie obecne armii rosyjskiéj było faktyczném zbiciem tak zwanego testamentu Piotra wielkiego. Powiedziano w artykule tego testamentu dosłownie: »*entretenir la nation Russienne dans un etat de guerre continuelle — ne le laisser reposer que pour ameliorer les finances de l'etat, refaire les troupes et choisir les moments opportuns pour l'attaques.*« Dziennik więc ów rehabilituje testament Piotra w., o którym twierdził dawniéj, że nie istniał i z którego dla tego żartował sobie.

## Francya.

Paryż, 28. Października. — Independance Belge zastanawia się nad zmiennością zdań ludzkich. Łatwo dociec dla czego to czyni. Wszystkie papiery w ostatnich czasach pospadały, żadne atoli tak bardzo, jak papiery królestwa rumuńskiego. Nic nie pomaga zapewnienie, że Rosya swoje postanowienie zachowuje do konferencyi paryskiéj, to samo mówi także Francya, ale, jak się zdaje, jest to tylko formalną wymówką. Każde mocarstwo wie niezawodnie, czy się oświadczy za unią, czy przeciw niéj, co do Rosyi, rozumieją, że odmieniła idee unii przez rolę, jaką odegrali w dywanie wołoskim dawniejsi wychodzcy i nieprzyjaciele Rosyi. Tymczasem udała się deputacya rumuńska do p. Talleyranda, pełnomocnika francuskiego, prosząc go, aby zechciał dołożyć starań względem kandydatury którego z książąt francuskich. Pan Tlleyrand odesłał ją do konferencyi paryskiéj.

— Niektórzy paryscy i londyńscy spekulanci udają się osobiście do północnéj Ameryki, aby korzystając z obecnéj kryzys pieniężnéj tanio nabywali towary.

— Constitutionnel zawiera dziś artykuł podpisany przez głównego swego redaktora, będący nie bez znaczenia, bo zdaje się napomykać, że w Paryżu chcą wymierzyć sprawiedliwość protestacyom Porty podniesionym przeciw unii politycznéj księstw Naddunajskich. W artykule tym powiedziano naprzód, że pełnomocnicy kongresu paryskiego nie tego samego byli zdania co do usposobienia mieszkańców księstw Naddunajskich, potem postanowiono powołać dywany, aby poznać prawdziwe zdanie kraju. Manifestacya ta, jak daléj Constitutionnel wywodzi, miała miejsce i konferencya, mająca zająć się kwestyą księstw Naddunajskich, ma już pewną podstawę, jakiéj paryskiemu kongresowi niedostawało. Prócz tego objaśni konferencyą komisya, która obecnie pracuje nad raportem o położeniu księstw Naddunajskich. Nie utrzymujemy wcale, prawi ten dziennik półurzędowy, że kwestya ta ich jest rozwiązaną. Byłoby to zmienić myśl kongresu, który domagał się połączenia dywanów. Będą one miały swoję wolę, a konferencya swoję. Pełnomocnicy winni będą oddać sprawiedliwość i innym uwagom, które obchodzą stałość państwa tureckiego i równowagę europejską. Niegodzi się zapomnieć, że Turcya, choć w zgromadzeniu występuje jako jednostka, przedstawia przecie położenie, które osobnéj jest natury i zasługuje aby się mocno nad niem zastanowić. Jeżeli zwrócim uwagę na łagodzące idee, które w kongresie zawsze odnosiły zwycięstwo, można przyjąć, że mocarstwom mającym różne zdanie w téj kwestyi, uda się rozwiązać ją, i udzielić wszystkim interesom, wpływającym na wszelkie umiarkowanie słuszność.

*(Kor. Cz.)* Za powrotem moim do Paryża znalazłem kilka książek świeżo wyszłych z druku albo których druk już został rozpoczęty. Do rzędu pierwszych należą: »Podróże J. U. Niemcewicza po ziemiach polskich« znane czytelnikom Czasu z kilku wyjątków, któreście umieścili i »Les Musiciens polonais, par Albert Sowiński« tom wielki w 8ce do 600 stronnic mający. I nie dziw, że tak obszerny, kiedy w nim zawarto przeszło tysiąc biografii kompozytorów, muzyków, śpiewaków i tych wszystkich co w jakimkolwiek z muzyką zostają związku. Praca mozolna któréj tylko muzyk zamiłowany w rzeczach ojczystych podjąć się i wykonać był zdolny. Trzymając w ręku ów dykcyonarz na powadze tylu imion w nim wyliczonych wsparty, uwierzyłbym w końcu że nasz naród jest przedewszystkiem muzykalny, więcéj może od pobratymczych Czechów; ale mnie do razu zmroziła uwaga krytyka p. Saint Etienne (l'Union 3. Września), a żem nie wielki znawca, zgodzić się z nim musiałem iż przynajmniéj nie celujemy w muzyce dramatycznéj i że nasi Dmuszewski, Elsner, Kurpiński, Mirecki i t. d. mierzyć się nie mogą z włoskiemi lub niemieckiemi maestro. Bądź co bądź, dzieło p. Sowińskiego przychylne znalazło przyjęcie u publiczności francuskiéj; ażeby wam dać dowód jak rzeczy obce, byle z pewną przyprawą i z dobrym smakiem były jéj podane, obudzają prawdziwy interes, dość powiedzieć że pan Sowiński zamyśla już o nowem dzieła swego wydania i za mojem pośrednictwem powtórnie doprasza się o materyały zdolne uzupełnić jego pracę. Kiedy książka znajdzie się w ręku miłośników sztuki,

łacniéj będzie każdemu ocenić jéj niedostatki i przyjść w pomoc autorowi. Krakowianie i Lwowianie znajdą w lexykonie p. Sowińskiego nie jedno imie spółziemian swoich. Trudno mi ich cały poczet wyliczać zacząwszy od Gomułki aż do braci Lipińskich, przypomnę kilka tylko na które trafiam przerzucając karty książki: Wolski organista z 1574. O nim to nagrobek u ks. Trynitarzy powiada: *Non habuit similem terra Polona sibi.* Sebastyan z Fulsztyna co wedle Janockiego: *Primus omnium musicen docere Cracoviae coepit*, daléj Broscins albo Broski, ks. Goczycki spoczywający obok grobu Kazimierza W., ks. Mioduszewski, dwaj kanonicy Sierakowscy, Gorączkiewicz, Mirecki co pisał muzykę do Cyganów Kniaźnina, Studziński Piotr, autor Łobzowianów, artyści: Biernacki, Wańscy, Karolina Fryhen; amatorowie baron Edmund Lariss, hr. Wiktor Baworowski i wielu innych.

P. Sowiński wydaje także w formie albumu »Pieśni duchowne polskie« ułożone na trzy głosy, w tłumaczeniu francuskiem hr. Edda. Kończąc ustęp muzykalny wspomnieć mi wypada o Krakowianinie panu Tomaszu Nowińskim wynalazcy sposobu rytowania nót na papierze ortograficznym i przenoszenia ich na tablice cynkowe. Czystość rysunku jest taż sama co na miedzi a koszt o połowę mniejszy. Otrzymał już on w nagrodzie kilka medalów złotych i srebrnych a teraz pod tyt.: *l'Union musicale* wydaje poszytami kompozycye tak polskich jak i francuskich pisarzy.

*Unité et Confusion des langues, par Felix Michałowski* S. Etienne 1857. Nadesłana mi ta książka przy liście dobrego mojego przyjaciela, w którym znajduję taką zachętę: »Jeźli raczysz przeczytać, mam nadzieję, że się choć w części usprawiedliwię przed tobą, żem cię męczył, dręczył, nudził, prześladował, nadużywał przez rok cały.« Na takie zaklęcie wypadnie mi jąć się do czytania, żeby był przynajmniéj na końcu książki dokładną jéj treść umieścił, możeby się udało jako z téj powinności wywinąć, ale cóż znajduję? pięć linii: Naśladowanie dźwięku, pierwiastki, przekładania, alfabet, synteza słów, analiza, języki, a we środku pełno odwołań się do sanskryckiego, hebrajskiego języka, do tysiącznych innych dyalektów. Ileż to tam przykładów jak ludy jedne biorąc wyrazy od drugich zamiast je przyjąć w formie zwykłéj, przewracały je na odwrót, n. p. na str. 5 »*la FOURMi c'est MROUFku en polonais*; JASny światły na zewnątrz maluje SAGe światły wewnątrz i t. d.« Trzeba prawdziwie mrówczéj cierpliwości, żeby jasno się w tem wszystkiem przejrzeć, a gdy autor wzywa tamte: »*reservez l'appreciation jusqua à la fin*« jak będą u końca strony 201 powiem wtenczas co mój pracowity badacz mówi o jedności językowéj.

Mam jeszcze gramatyki p. Napoleona Ordy 23 arkusze, ostatni 24ty może też wyjdzie w bieżącym roku. Zbierano się na napisanie gramatyki polskiéj dla Francuzów przez lat przeszło dwadzieścia, a gdy nareszcie znalazł się ochotnik żwawszy i rękopis oddał drukarzowi, trzebaż aby swe dziecię poruczył straży kilku naniek i sam odjechał I niedziw tedy, że się dochować nie może, że dziecie jeszcze o swych nogach nie stoi, i niedziwiłbym się wcale żeby wyszło na świat bez ręki.

Zuchwaléj sobie poczyna Słownik polsko-francuski francusko-polski, starszy brat gramatyki a nam już dawniéj znany, tylko dziś występujący nie w staréj karłowatéj (4-tomikowéj) formie, jeno wysmukłego wzrostu, w wielkiéj ósemce i o czterech kolumnach. Wydanie to jest księgarni B. Behr z Berlina; pierwszy zeszyt o 12tu arkuszach ma się ukazać 1. Listopada, inne pięć każdego pierwszego miesiąca, a każdy z nich po talarze. Jest to owoc panów Ropelewskiego i Kazimierskiego z któréj niejeden późniejszy kompilator korzystał. Cieszymy się ze sprawozdania zakładu Ossolińskich i zaręczenia, że Słownik Lindego dokończony będzie. Stanie się zadość życzeniu które uczony Linde wywołał na końcu swéj wielkiéj pracy; ale słownik tego rozmiaru i wysokiéj ceny będzie zawsze wyłączną księgą dla uczonych. Nam trzeba podręcznéj, jaką mają Niemcy, Francuzi, Anglicy coby powiększyła osobisty każdego słownik, dostarczyła mu właściwych znaków na myśli, któreby inaczéj fałszywie lub przez długie omówienia wyrażał. Za nim przyjdziemy do posiadania takiego przewodnika, poprzestawać musiemy na »Słowniku polsko-francuzkim pana Stanisława Ropelewskiego. Widywałem autora w czasach kiedy przez lat cztery bezprzerwanie pracował nad jego układem, w czasach mozolnych jego szperań po leksykonach i księgach, żeby wynaleść w nich właściwy, przyjęty od narodu wyraz na oznaczenie każdéj rzeczy, a gdy się w niedostatku biedził, radziłem mu żeby je sam tworzył On mi na to pamiętam odpowiedział: »Niekażdemu dano wzbogacać język, nie od lada kogo przyjmuje on dary. Ale każdy może sam dopomódz aby spółcześni mu zostali w rodzimem podobieństwie z przodkami. Bez tego zaś nie ma narodu. Każde pokolenie żyje dla siebie, we wczorajszéj przeszłości już niepoznaje się i nie czuje; są tylko przechodne warstwy ludu co brakiem pamięci i stałości nie potrafią wyrobić swéj myśli, ani jéj wypowiedzieć przez język i piśmiennictwo. Bywają też okoliczności gdzie przy napływie obcych ustaw i obyczajów, przy parciu obcéj cywilizacyi, przechowanie żyjącéj mowy jest jedynym obowiązkiem, obejmującym w sobie wszystkie powinności obywatelskie.« On pisząc swój słownik polsko-francuzki miał obecnem w myśli dopełnienie téj głównéj powinności, że się z niéj wywiązał sumiennie, dowodzi najlepléj, iż publiczność polska żadną inną pracą niezastąpiła jego pracy.

## Anglia.

Londyn, 27. Października. — Depesze telegraficzne od wczoraj wieczór urzędownie ogłaszane, zapełniają półtrzeciéj stronicy zwyczajnego dziennika angielskiego i uzupełniają się o tyle, że z nich można powziąść dość jasne wyobrażenie o ostatnich wypadkach. Z rezultatu można być zadowolonym. Upadek Delhi od samego początku uważano jako punkt zwrotnikowy rokoszu, i zdanie to zdaje się usprawiedliwiać, chociaż dotychczas ogłoszone depesze ani nie wzmiankują o stracie wcale, jakie w umarłych i rannych ponieśli rokoszanie. Mało na tem zależy, czy kilkaset ludzi więcéj lub mniéj znalazło grób swój w mieście, dokąd się byli udali, czyli wespół razem zostali, albo czyli uderzyli ku Lucknо, w którym to razie Audh będzie wolnym placem boju, lub czyli też w małych oddziałach rozpierzchli się w różne kierunki. Pierwsze przypuszczenie zdaje się być najbardziéj prawdopodobnem, i byłoby dla jenerałów angielskich najpożądańszem, boby bój przewieść można wedle sztuki wojennéj. To zawisłoby od tego w tym razie, czyli połączone oddziały nadbiegły na odsiecz Lucknu, nim zbiedzy z Delhi mogli się byli połączyć z uderzającemi. Depesze wzmiankowane o tyle tylko zawierają niekorzystne wieści, że wspominają o nowych rokoszach w południowych średnich Indyach. Lecz teraz, gdy środek rozkoszu z Delhi złamany został, i posiłki z Anglii prędko jedne po drugich wkraczają w ziemie indyjskie, powstania pojedyńczych pułków albo zaciągów mogą wprawdzie przedłużyć robotę, utrudnić i krwawszą uczynić, końca wszakże ostatecznie zmienić nie zdołają. To co się dotąd stało, stało sié bez pomocy owych 32,000 ludzi z Anglii wysłanych. Z nader małemi zasobami stawiono śmiało i zwycięzko czoła ogromnemu rokoszowi; Delhi w Wrześniu upadło, gdy rząd sam myślał, że utrzyma się aż do Listopada. Bombay i Madras są spokojne i nigdy nie było słychać, aby w wielkich tłumach powstała przeciw nam ludność albo aby jaki wielki książe wziął w wojnie téj udział czynny; można przeto słusznie przyjąć, że wojsko z Anglii wysłane wystarczy do spełnienia świetnie rozpoczętego dzieła, i że do Marca lub Kwietnia skończymy wyprawę. Wtenczas pewnie niejeden przyzna, że istotuie rząd na dobre chciał Indye zatrzymać dla Anglii, i że miał jaśniejsze wyobrażenie o koniecznych środkach od wielu z tych, którzy nam wyrzucali nietylko nieudolność, ale obojętność. Wtenczas pewnie powiedzą nam, że rozkosz był wojskowy, i że w Indyach od początku do końca lud równie biernym się okazał, jak to zwykł był czynić od wieka, i jak to ci przepowiedzieli byli, którzy Indye naocznie poznali.

## Austrya.

Korespondent wiedeński do Zeit tak pisze o papierach austryackich:

Rzecz to jak świat stara, że nie można na człowieka więcej naładować, niż uniesie, a przecież nikt bardziéj przeciw téj maksymie nie zgrzeszył, co najsi finansiśi, którzy nas w ciągu lat ostatnich uszczęśliwili większą masą papierów, niżeli strawić je mozemy. Ten błąd finansistów jest pierwszym powodem dzisiejszéj kryzys. Obliczono, że Francya od r. 1852 zalaną została 6000 mil. fr. nowych papierów. Nie wchodząc w sprawozdanie téj cyfry, to tylko cyfry wymienię co Austrya wydała w tym samym przeciągu czasu. Ponieważ Austrya sama małą tylko część tych wartości skonsumowała, przeto musiała głównie zwrócić się ku zagranicy, gdzie od dawna nawyknięto zarabiać wiele na papierach austryackich i takowe zawsze chętnie nabywano. Najnowsze jednak pojawy na giełdzie wiedeńskiéj dowodzą, że tu, tak jak w Paryżu, nazbyt wiele stworzono wartości i że trzeba naprzód znieść większą ich część, zanim proces trawienia pójdzie naturalną drogą. Krótki wykaz wartości natworzonych od r. 1852, będzie tu na swojem miejscu. Oddzielamy tu papiery państwa od przedsiębiorstw akcyjnych i otrzymujemy następujący rezultat: r. 1852. Pożyczka w srebrze, zagraniczna, w wartości 35 mil. złr., pożyczka dobrowolna na giełdzie wiedeńskiéj subskrybowana 80 milionów, r. 1854. Pożyczka w srebrze, zagraniczna 30 mil. Pożyczka loteryjna, 4procentowa 30 mil. Pożyczka narodowa w srebrze oprocentowana 500 milionów. Do rzędu papierów państwa liczyć musimy po części obligacye indomnizacyjne, lubo takowe niezależne są od kredytu państwa. Suma tych obligacyi wynosi 550 milionów. Wartość imienia wymienionych papierów wynosi przeto 1225 mil. złr., przyczem jednak nadwienić trzeba, że tak obligacye indemnizacyjne, jako i pożyczka narodowa są częścią w rękach stałych, z których nie wychodzą na targ. Wszelako fakt jest istotny, że cyfra wartości natworzonych wraz z niewuiesionemi jeszcze ratami pożyczki narodowéj rzeczywiście czyni 1225 mil. złr. Przejdźmy do akcyi od tego czasu w obieg puszczonych: roku 1853 emisya 51,000 nowych akcyi bankowych na 39 mil. złr., 7710 nowych akcyi kolei północnych 8 mil. złr.; r. 1854 emisya 8000 akcyi kolei północnéj 8 mil. zlr 1855 emisya 400,000 akcyi kolei rządowych 80 mil. złr., obligacye pierwszéj emisyi 40 mil. złr, ostatnie zgromadzenie walne na nowo uchwaliło emisyę 32 mil.; emisya 50,000 nowych akcyi bankowych 35 mil. złr. 300,000 akcyi kredytowych 60 mil. złr. r. 1856 emisya 325,000 kolei zachodniéj 65 mil. zła. (z tego jednak na ostatniem walnem zebraniu wykreślono 15 mil.), 300,000 akcyi kolei lombardzkiéj, 60 milion. złr. 75,000 kolei pardnbickiéj 15 mil. złr. 200,000 akcyi nadcisańskiéj 40 mil. 300,000 akcyi kolei wschodniéj 60 mil. złr. Nie znane nam są cyfry 13. emisyi akcyi żeglugi dunajskiéj, tudzież obligacye akcyi lombardzkich; mimo tego kapitał akcyjny wartości natworzonych od r 1852 wynosi 500 mil. złr. Austrya przeto po Francyi jest największym producentem papierów i puściła na targ przeszło za 1700 mil. złr. nowych wartości. Z tych papierów akcye kredytowe i akcye kolei rządowych rozpowszechione były w północnych Niemczech bardzo mocno, ogromne przeto straty publiczność zagraniczna podniosła na obu rodzajach tych papierów. Co się tyczy kolei północnéj były one w ręku zawsze kilku domów bankierskich w Wiedniu, między któremi Rotschild, Todesco, Schey szczególnie się odznaczają, gdy tymczasem akcye banku i towarzystwa żeglugi dunajskiéj dostały się do Niemiec południowych. Wielką jest pociechą dla kapitalistów posiadających papiery austryackie, że przedstawiają one po większéj części przedsiębiorstwa mające byt zapewniony i dla tego będą zawsze odrzucеć dobre dywidendy. Być może, że w zawierusze giełdowéj ten lub ów papier austryacki bardziéj jeszcze spadznie, wszelako w ogólności niebezpieczeństwo dla stałych posiadaczy tych papierów nie jest bardzo wielkie, i dla tego mamy zupełną nadzieję, że wszystkie przedsiębiorstwa nowszych czasów mające byt zapewniony, przetrwają tę kryzys

## Azya.

Rząd angielski otrzymał w d. 27. Paźdz. depeszę od pana Andersona, sekretarza rządowego w Bombaj, według któréj Anglicy naprzód zdobyli część północną Delhi, d. 16. Września, a więc w dwa dni po wybiciu wyłomu i wnijściu przez niego do miasta, spalono magazyny. Dnia 20. Września cale miasto było w ręku Anglików. Cztery kolumny, z których jedna składała się z kontyngensu kaszemirskiego poszły do szturmu. Indyanie bronili się w mieście z wielką zaciętością. Oddział jeden powstańców opanował Nagods, gdzie z nimi się połączył 80. pułk krajowy. Powstańcy w Johdpur zbili wojska Radszy i połączyli się z powstańcami z Arrak. Jenerał Lawrence uderzył w d. 18. na nich i odparł do Caya, ale zastępy powstańców były zbyt liczne i dla tego cofnął się do Beawr. Piętnaście tysięcy wojska angielskiego odcięły drogę powstańcom z Delhi. Załoga w Łuknowie była zaopatrzoną w żywność aż do 1. Października.

---

## Kronika miejscowa.

Poznań, 1. Listopada. — Naczelny prezes prowincyi poznańskiéj pan Putkammer wyjechał do Pomeranii na dni 8.

Z kościańskiego, 30. Paźdz. — W nocy z 26. na 27. spaliły się dworskie stodoły ze zbożem w Gorzyczkach. Gorzyczki są własnością p. hr. E. Potworowskiego z Przysieki niemieckiéj. — Droga bita, którą budują z Czacza przez Wielichowę do granicy powiatu babimostskiego jest prawie do Ziemnia, o $\frac{1}{8}$ mili od Wielichowa ukończoną i w przyszłym miesiącu zaczną nią jeździć. — Wielu włościan z okolicy Szmigla, którzy drogą bitą jeździli niemając kół tak urządzonych i obitych gładko na szynach, jak tego przepis wymaga, przeto ich skazano albo na zapłacenie kary 5 tal. albo więzienia.

## Rozmaite wiadomości.

— Dokładnie nam odmalować mogą usposobienie Podlasian do pieniactwa, dwie poniższe a powtarzane tam powiastki: Pomiędzy dwiema fortunkami stała od dawna grusza, wydająca rok w rok obfite owoce. Sąsiedzi otrząśniętemi gruszkami dzielili się długi czas po połowie, lecz na nieszczęście wmięszał się ktoś trzeci, który jednemu z sąsiadów, na którego grunt więcej się gałęzi przechylało, poszepnął, aby inaczej rozdział owocu czynił, a mianowicie, aby to zbierał, co na jego rolę upadnie. Po otrząśnięciu pokazało się, że na grunt drugiego sąsiada zaledwo kilka gruszek upadło; gdy więc tenże na to nie chciał się zgodzić, wytoczyła się sprawa przed sądy. Sąsiad, który był przyczyną sporu, zaniósł pretensyje o zwrot należności za niesłuszny rozdział gruszek od lat kilkudziesięciu, i w pierwszej instancyi wygrał. Przegrywający zaapelował, i wraz z przeciwnikiem pojechał na jednym wózku do trybunału. Każdy z nich miał nadzieję wygrania, bo każdy był opatrzony rekomendacyjnym listem od swego obrońcy; lecz na popasie w karczmie przyszło z nich jednemu na myśl, aby list odpieczętować i dowiedziec się, co też to tam wnim stoi? Na swoje zmartwienie przeczytał między innemi te słowa: »Kochany kolego! Staraj się dobrze trząść z tej gruszki, bo ja otrzasłem już z niej do 600 złotych.« Gdy i drugi coś podobnego w swym liście wyczytał, poznali dopiero obaj swój nierozsądek, uściskali się, i powróciwszy do domu, dzielili się po dawnemu gruszkami. Inna znów powiastka brzmi w tych słowach: W dziuplach rozłożystej lipy, stojącej na gruncie pewnego szlachcica, gnieździły się zdawien-dawna wróble. Gdy jednego lata synek sąsiada wdrapawszy się na drzewinę, wszystkie młode powykręcał wróble; urażony tą niesłychaną napaścią właściciel lipy, zapozwał ojca młodego szkodnika o zwrot należności, za swoje własne wróble. Sprawa wytoczyła się podobno za zgodą obydwóch przed sąd polubowny, i pozwany wyrokiem jego został skazany na zapłacenie powodowi za wróble, które za własność tegoż zostały przyznane. Przegrywający uiściwszy należność, przemyśliwa tymczasem, jakby wet za wet oddać: sieje więc proso na swoim gruncie tuż obok lipy i oczekuje lata. Gdy proso wyrosło, wróble, jak to przewidywał, znęciły się chmarami do niego, i niemałą w niem szkodę czyniły; natenczas zwołuje sąsiadów i pokazując im objedzone proso, płoszy klaśnięciem w ręce tych skrzydlatych szkodników, które zaraz na lipę sąsiada sfurnęły. Mając więc świadków, jako nie czyje inne, tylko wróble właściciela lipy proso mu zniszczyły, zapozywa on teraz niezgodnego sąsiada, który przegrawszy, musiał mu w dwójnasób więcéj, niż jemu wpierw tenże, zapłacić za szkodę swych własnych wróbli!

## Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 31. Października. — W dalszym ciągnieniu 4téj klasy 116 kr. klasycznéj loteryi padła główna wygrana 40,000 tal. na nr. 44,923.

35 wygr. po 1000 tal. padły na nra 720 1573. 5261. 6446. 6842. 10,398. 13,902. 18,890. 19,179. 19,577. 20,601. 23,949. 24,043. 24,280. 26,563. 33,390. 41,549. 47,120. 48,292. 50,115. 54,150. 56,995. 57,996. 64,089. 68,886. 69,346. 69,959. 70,043. 74,127. 77.753. 81,980. 83,080. 86,480. 87,100 i 91,886.

33 wygr. po 500 tal. na nra 9863. 11,313. 14,608. 16,026. 16,538. 19,275. 25,007. 25,967. 27,325. 29,568. 30,360. 37,956. 39,899. 42,899. 43,978. 54,765. 57,549. 57,758. 63,662. 64,454. 68,758. 71,764. 73,155. 73,498. 75,648. 82,575. 84,431. 85,635. 85,685. 86,533. 86,905. 86,921 i 91,248.

64 wygr. po 200 talarów na nra 251. 2470. 2735. 3560. 4721. 4731. 6922. 7788. 8725. 8941. 11,918. 15,084. 15,199. 15,879. 18,097. 19,745. 21,003. 21,441. 21,923. 22,095. 26,686. 28,438. 28,567. 29,473. 31,234. 33,479. 33,611. 34,029. 34,946. 35,292. 38,807. 38,838. 39,781. 42,286. 42,321. 42,671. 42,874. 45,499. 46,390. 49,799. 51,904. 52,356. 55,383. 55,905. 58,548. 62,804. 63,641. 63,835. 65,862. 67,147. 68,635. 73,428. 76,444. 77,891. 79,946. 81,560. 82,224. 82,384. 86,833. 90,868. 91,473. 91,478. 92,035 i 92,243.

## Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 2. Listopada 1857.

**Zyto** (węcpel po 25 szefli) znaczny pokup, po szybko rosnących cenach, wypowiedziano 150 wencpli, na bieżący miesiąc $30\frac{1}{2}$—$31\frac{1}{6}$—32, na Listopad Grudzień 32, na Grudzień $31\frac{3}{4}$—$32\frac{1}{3}$—$\frac{1}{2}$—33, na Styczeń 33, na wiosnę $35\frac{1}{2}$, na Kwiecień Maj 36 wszystko pł.

**Okowita** (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) ograniczony obrot, nieco lepiéj trzyma się w cenach, na miejscu (bez beczki) $16\frac{1}{3}$—17 (z beczką) na bieżący miesiąc $16\frac{1}{2}$ list., $\frac{1}{3}$ pien., na Grudzień $16\frac{1}{3}$ pł., na Styczeń Luty $16\frac{3}{4}$ pł., na Marzec $17\frac{1}{4}$ pł.

## Wiadomości handlowe.

Berlin, 31. Października.

Pszenica 50—75 tal.

Żyto $39\frac{1}{2}$—$40\frac{1}{2}$ tal., na Październik $39\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Październik Listopad i Listopad Grudzień $39\frac{5}{6}$—$38\frac{3}{4}$ tal., na Grudzień Styczeń 40—$39\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $42\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec 43—$42\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień 40—45 tal.

Owies 29—34 tel., na Październik 2P$\frac{3}{4}$ tal., na wiosnę 31 tal.

Olej rzepiowy $13\frac{1}{2}$ tal., na Październik $13\frac{5}{12}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad $13\frac{3}{4}$—$\frac{5}{12}$ tal., na Listopad Grudzień $13\frac{3}{8}$ tal., na Grudzień Styczeń $13\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $13\frac{1}{2}$—$\frac{1}{2}$ tal.

Okowita bez beczki i z beczką 20 tal., na Październik $20\frac{1}{4}$—$19\frac{3}{4}$ tal., na Październik Listopad i Listopad Grudzień 20—$19\frac{3}{4}$ tal., na Grudzień Styczeń $20\frac{1}{4}$—$\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Styczeń Luty $20\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Luty Marzec $21\frac{1}{8}$—20 tal., na Kwiecień Maj $21\frac{3}{4}$—$\frac{5}{8}$ tal.

Szczecin, 31. Października.

Pszenica 60—72 tal., na wiosnę 65 tal.

Żyto 38—$39\frac{1}{2}$ tal, na Październik 38 tal., na Październik Listopad $38\frac{1}{4}$ tal., na Grudzień Styczeń $28\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę 42 tal.

Olej rzepiowy $13\frac{1}{2}$ tal., na Październik $13\frac{2}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $13\frac{5}{5}$ tal.

Okowita na Październik $18\frac{3}{4}$ proc., na wiosnę $17\frac{1}{4}$ pct.

Gdańsk, 31. Październ. — Pogodę w upłynionym tygodniu mieliśmy jesienną. Czas chłodny i mglisty; wczoraj pierwszy deszcz. Łąki, pastwiska i drzewa zupełnie zielone, a dziś znowu 7 stopni ciepła.

Toruń przebyło: pszenicy szefli 10,860, żyta 26,460, jęczmienia 960, siemienia 1320, rzepaku 1080. Belek sosnowych łasztów 9294, dębowych 648.

Woda w Toruniu z 9 cali nad zero, zeszła na 5 cali.

Targi angielskie były nader obojętne, a zniżenie tygodniowe od 2 do 3 szyl. można notować. Brak pieniędzy i wysoka stopa procentowa paraliżowały większe operacye i zamknęły handel w szczupłych obrębach dziennéj konsumcyi. Że jednak ostatnie wiadomości z Ameryki były nieco lepsze, przeto jest nadzieja chociaż małego ożywienia targów; a wczoraj według telegraficznych wiadomości, pszenica zagraniczna po zniżonych cenach była więcéj poszukiwaną.

We Francyi handel zbożowy częścią dla zmniejszonych dowozów, a w części dla wielkich szkód poczynionych przez zalewy w prowincyach środkowych i południowych widocznie się umocnił, a tak mąka jak pszenica o 1 do 2 fr. podniosła się w cenie. Rezerwa mąki w Paryżu zawsze na bardzo niskiéj utrzymuje się stopie.

W Holandyi, Belgii i głównych niemieckich portach, handel pszenicą był obumarły, a spekulacya żadnych nie zawierała tranzakcyj. Żytem jednak obrot był znaczny.

Na naszéj giełdzie przy coraz zniżających się cenach mieliśmy na pszenicę odbyt regularny. Wszakże od miesiąca notujemy upadku 166 guldenów, a od tygodnia 20 do 30 guld. na łaszcie. Najpiękniejsze pod względem wagi i koloru gatunki dają się umieszczać z łatwością przy umiarkowanych żądaniach, ale słabe i podrzędne za bezcen odchodzą.

Z żytem cokolwiek lepiéj i w ciągu tygodnia 6 do 9 guldenów na łaszcie (1 do $1\frac{1}{2}$ sgr. na szeflu) ceny przybrały.

Jęczmień dobrze się trzyma i chętnych znajduje kupców.

Groch przeciwnie nawet z wielkiem obniżeniem nie daje się umieszczać, a w dwóch tygodniach różnica od 8 do 10 sgr. na szeflu wynosi.

W ciągu tygodnia sprzedano na giełdzie: pszenicy szefli 34,020, żyta 16,560, jęczmienia 3960, owsa 300, grochu 1080.

| Płacono za szefel pruski wagi berlińs. | | Tal. | sgr. | fen. | Tal. | sgr. | fen. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy | 88—91 | 2 | 8 | 4 | 2 | 20 | — |
| » | 91—93 | 2 | 20 | 10 | 2 | 29 | — |
| » | 94—95 | 2 | 29 | 2 | 3 | 2 | 6 |
| Żyta | 87—91 | 1 | 15 | — | 1 | 20 | — |
| Jęczmienia | 74—82 | 1 | 15 | — | 1 | 23 | 4 |
| Grochu | | 2 | — | — | 2 | 10 | — |

Spirytus z 20 tal. zeszedł na 18 za beczkę po 120 kwart 80′ Trall.

W drzewie żadne prawie tranzakcye nie miały miejsca.

Węgle i sledzie bez odmiany.

*Kursa zamian:* Londyn $198\frac{1}{2}$. Amsterdam 101. Hamburg $44\frac{3}{4}$.

*Alexander Makowski & Comp.*

## Przybyli do Poznania 1. Listopada.

**BAZAR.** Hermann z Warszawy, Nieżychowski z Granówka, Szumann z Czeszewa, Rożnowski z Sarbinowa, Jasiński z Goryszewa.
**POD CZARNYM ORŁEM.** Wierzbiński z Czarnegosadu, Dobrzycki z Mszyczewa, Kempiński z Offenbach.
**HOTEL BERLINSKI.** Węsicrski z Myszek, Sczepkowski z Czempina, Choderski z Leszna, Niemojewski z Paryża.
**HOTEL PARYZKI.** Palewski z Racota.
**EICHENER BORN.** Baron z Leszna, Danielewicz z Rzegocina.
**HOTEL KRUGA.** Schuster z Boppard.
**HOTEL WROCŁAWSKI.** Bassi z Parmy.

2. Listopada,

**BAZAR.** Moszczeński z Stempuchowa, Paliszewski z Gembic.
**HOTEL DREZDESNKI MYLIUSA.** Schneider z Procyna, Greisehard z Gulczewa, hr. Gutakowski z Litwy i Bassewitz z Lieberose, Juck, Kirstein i Tobias z Berlina, Kaufmann z Moguneyi, Hallbaum z Osterode p. H., Scharf z Lipska.
**HOTEL RZYMSKI BUSCHA.** Boisserée z Lüttich, Harbers z Bremy, Prausnitz z Berlina, Lasker z Pleszewa, Żychliński z Pierska, Żychliński z Węgierek, Nolden, Kellber, Sehröder i Lay z Bydgoszczy.
**HOTEL DU NORD.** Gregor z Tupaldy, Gregor z Polski, Siewert z Koszanowa, Gork z Seyde, Krygier z Gross-Lindig, Krygier z Lutomina, Krzyżański z Sapowic, Chłapowski z Szóldr, Jaraczewska z Głuchowa, Rude z Rudek, Krzyżański z Sapowic, Lehmann z Bnina i Neymann z Wrocławia.
**POD CZARNYM ORŁEM.** Przeradzki z Stawu, Przeradzki z Garbatowa, Wire z Jarantowa, Dutkiewicz z Katarzynowa, Lesser z Markowic.
**HOTEL PARYZKI.** Miaskowski z Racota, Krüger z Wrześni, Baranowski z Wągrówca, Perzyński i Baumann z Trzemeszna, Jasiński z Michałcza, Baranowski z Gwiazdowa.
**HOTEL BERLINSKI.** Sprichert z Dupiewa, Szulczyński z Sieczki, Wagner z Wrocławia, Schmidt z Głogowa, Noack z Wolsztyna.
**POD BIAŁYM ORŁEM.** Lody z Działynia, Friedrich z Skok, Schmidt z Obornik, Gabert z Ryczywołu.
**HOTEL EICHBORNA.** Bergas z Grodziska, Prinz z Wągrówca, Schwandt z Neu-Dessau.
**EICHENER BORN.** Efros z Tykocina, Friedenssohn z Augustowa, Pietrzykowski i Kochheim z Schrodau, Lippmann z Zaniemyśla.
**POD TRZEMA LILIAMI.** Kunkel i Grundmann z Wągrówca.
**SZLĄZKA GOSPODA.** Bartole z Mezzanego i Schröder z Bärwalde w M.
**POD BARANKIEM.** Jasper z Myszkowa.

Dnia 2. Listopada o godzinie 5tej z rana rozstała się z tym światem ś. p. Marya z Bnińskich Janowa Mielęcka, 3go odbędzie się za jéj duszę żałobne nabożeństwo w kościele S. Marcińskim o godzinie 9tej z rana; — 4go zaś o godzinie 8éj z rana wyprowadzenie ciała z Poznania a o 6téj wieczór tegoż dnia złożenie ciała w kościele w Gleśnie i tamże pogrzeb 5go b. m., o czém zawiadamia przyjaciół i krewnych pogrążona w smutku familia.

OBWIESZCZENIE.

Wszystkim majstrom rzemieślniczym przesłaliśmy wyciąg z ordynacyi procederowéj, tyczącéj się przepisów względem uczni, z wezwaniem:

aby tych uczniów, którzy nieposiadają potrzebnych wiadomości szkólnych posyłali do szkół im oznaczonych.

Temu wezwaniu majstrowie zadosyć nie uczynili, dla czego powodowani jesteśmy, przypomnieć im, iż odtąd żaden uczeń nie będzie mógł być przypuszczonym do examinu czeladniczego, który nie posiada potrzebnych wiadomości szkólnych, i że majstrom wtenczas tylko dozwolonem będzie, uczniów przyjmować, którzy nie posiadają potrzebnych wiadomości szkólnych, gdy się zobowiążą, starać się o ich kształcenie wedle rozporządzeń miejscowéj władzy szkólnéj.

Szkoły niedzielne nie wystarczają na takie wykształcenie uczni w szkólnych wiadomościach, jakie prawo żąda, i dla tego uchwaliliśmy, zamiast szkół niedzielnych, urządzić szkoły wieczorne, w których udzielane będą ośm godzin tygodniowo, i to w poniedziałek, w wtorek, w czwartek i w piątek od 7éj do 9téj godziny we wieczór.

Tymczasowo urządzono dwie takie szkoły wieczorne, jedną w domu szkoły elementarnéj na Grobli pod kierownictwem nauczyciela Knappe II. dla ewangelików, a drugą w domu szkólnym przy ulicy wszystkich Świętych pod kierownictwem nauczyciela Kilińskiego dla katolików.

Wzywamy więc tych majstrów, którzy mają uczniów, potrzebujących szkólnego wykształcenia, aby tych zameldowali do którego z wymienionych tu nauczycieli i dopilnowali regularnego uczęszczania szkół wieczornych.

Szkólne przez majstrów opłacać się mające wynosi pięć Srebrników miesięcznie.

Nie regularne uczęszczanie szkoły, nieuniewinione chorobą, pieniężnéj karze podpadną, która ściągnioną zostanie przez exekucyą od majstrów.

Poznań, dnia 27. Października 1857.

Magistrat.

WEZWANIE PUBLICZNE.

Królewski Sąd powiatowy.
wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 29. Września 1857.

Franciszkowi Palaczowi, gospodarzowi w Górczynie wedle podania zginął w Październiku r. z. wexel suchy przez Józefa Szokalskiego, zagrodnika i jego żony Justyny w Marcu 1856. na 30 Tal. w polskim języku w dolnéj Wildzie wystawiony, dnia 24. Czerwca 1856 w Górczynie płatny.

Posiedziciel nieznajomy tego wexlu wzywa się, aby go nam najpóźniéj w terminie na dzień 18go Grudnia 1857. przed południem o godzinie 11téj przed deputowanym Ur. Crousaz, Sędzią powiatowym w izbie instrukcyjnéj wyznaczonym, przedłożyli, inaczéj amortyzacya wexlu nastąpi.

OBWIESZCZENIE.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu,
Wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 29. Października 1857.

Albert Graffstein, kupiec w Poznaniu, nad którego majątkiem konkurs otworzony został, sprzedał towary swoje i należności w pieniędzach kupcom Samuelowi Kupferberg i Gustawowi Linke mocą układu w dniu wstrzymania zapłaty t. j. 6. m. b. zawartego.

Administrator massy konkursowéj i podpisany Sąd powiatowy kontraktu tego za prawoważnego nieprzyjęli.

Wszystkich dłużników Alberta Graffstein przestrzegamy przeto, aby do rąk osób wspomnionych nic nie zapłacili.

Dom z wielkim ogrodem na Środce pod Nr. 32. w Poznaniu jest do sprzedania z wolnéj ręki. Bliższa wiadomość u właścicielki.

# Bank akcyjny prowincyalny
## Wielk. Xięstwa Poznańskiego.

Wzywamy niniejszém Akcyonaryuszy, z odwołaniem się do §. 6. Statutu, aby czwartą płacę dwudziestoprocentową,

a więc 100 Talarów za każdą akcyę brzmiącą monetą w dniach od 1go aż do 4go Grudnia r. b.,

przed południem od 9éj do 12éj godziny, w lokalu czynności bankowych, przy ulicy Fryderykowskiéj Nr. 17., złożyli, i do takowéj przyłączyli arkusze pokwitowań z dwoma wykazami uporządkowanemi według liczb bieżących.

Dla większéj łatwości dla Akcyonaryuszy zamiejsowych gotowi jesteśmy, przy frankowanych nadsełkach, przesłać im, bez żadnéj prowizyi, arkusze pokwitowań przez pocztę.

Zarazem wzywamy niniejszém posiedzicieli pięciu arkuszy pokwitowań, a to Nr. 257, 258. 259, 260, 261, aby zaległą płacę drugą i trzecią, 15to- i 25to-procentową, w ilości 200 Tal. za akcyę, wraz z karą konwencyonalną w jednéj piątéj części nie wykonanych wypłat, stósownie do §. 6. Statutu, niezwłocznie złożyli.

Poznań, dnia 28. Października 1857.

Rada zawiadowcza Banku akcyjnego prowincyalnego Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

***Bielefeld.***

**Kornel Szczepański.**

Powróciwszy do Poznania rozpoczynam mój kurs tańca z dniem dzisiejszém; jakoteż otwieram szkołę tańca dla dzieci od 6 do 11 lat, do któréj to przyjmuję tylko do 15. Listopada za opłatą miesięczną 1 Tal. 15 sgr. Lekcye w szkole odbywać się będą codziennie, Mieszkam w kassynie przy ul. Wilhelmowskiéj pod Nr. 1. na trzeciém piętrze Nr. 44. drzwi w korytarzu.

Pod Dyrekcyą Pana Uzolowskiego, lekarza wodnoleczącego przybyłego z Anglii, kuracye w Zakładzie w Dembnie od dnia 8. Listopada r. b. rozpoczęte zostaną, o czém Szanownéj Publiczności uniżenie donosi

Dyrekcya Zakładu wodno leczącego.
Dembno, dnia 1. Listopada 1857.

## Najprzedniejszy balsam wschodni do kadzenia,

który, nalawszy kilka kropli na gorącą blachę albo rurę w piecu, napełnia w okamgnieniu pokój najprzyjemniejszą wonią, jest zawsze do nabycia w flaszeczkach po 5 Sgr. u pana ***G. Bielefeld*** w Poznaniu przy Rynku Nr. 87.

***Edward Oeser*** w Lipsku.

**Skład mój Herbaty Chińskiéj**

ostatniego sprzętu, uzupełniłem wyborowemi gatunkami.

Poznań. ***J. N. Pietrowski.***

## Węgle kamienne górno-szląskie.

Niniejszém uprzejmie donoszę, iż od dziś mam na składzie najlepsze górno-szląskie węgle kamienne i polecam takowe:

*a.* węgle w kawałach w ładunkach wagonowych po 30 beczek z dworca kolei żelaznéj w Poznaniu po 39 Tal. 15 Sgr. — Fen.
» » 45 » po 58 » 22 » 6 »
beczka po 4 berli. szefle, a szefel po 11 Sgr. 1 » 14 » — »
*b.* węgle kowalskie beczka po 4 berl. szefle. » 10 » 1 » 10 » — »

Za przywiezienie do domu likwiduję 2 Sgr. 6 Fen. za beczkę i 1 Sgr. za szefel.

Poznań, dnia 1. Listopada 1857. ***Servais***, majster brukarz, wielka Rycerska ulica Nr. 1.

Przez amerykańskiego chemika **Hovi** wynalezione

**Ruthenium**

znane już jako środek nieomylny do radykalnego wyniszczenia

## Odcisków, Brodawek i innych stwardnień skórnych

upowszechniony w Ameryce, Anglii i Francyi. Jest to płyn, którym się pędzluje stwardniałości skóry, poczem takowe w kilka dni zupełnie nikną i to bez wszelkiéj operacyi, lub bólu.

Cena za jednę dozę *Ruthenium* oraz z pędzlem i przepisem używania wynosi 6 Sgr. i jest do nabycia w ***Poznaniu*** w handlu papieru i innych potrzeb piśmiennych u

***A. Loewenthala i Syna.***

## Extrakt na rośnięcie brody

za puszkę 1 Tal.

Środek ten wciera się codziennie w brodę w ilości dwóch ziarn grochu, a w 6 miesięcy wyrasta pełna i mocna broda, za co fabryka ręczy, w razie przeciwnym zwraca pieniądze.

Sprzedaż na Poznań i okolicę mają ***A. Loewenthal & Syn.***

Wynalazcy **Rothe & Comp.** w Berlinie.



## LAMPY zwane MODERATEUR

dające światło najpiękniejsze, które organ widzenia ani powonienia nie utrudza, polecam najnowsze na skład złożone **paryskie** modele w

**porcelanie, bronzie i kompozycyi,**

pod wyraźną gwarancyą, oraz przepisem prawdziwego obchodzenia się, od trzech Talarów.

**Ulica Fryderykowska Nr. 33.** ***H. Klug.***



Sprzedaż Tryków w Dom. ***Dzięczynie*** pod Bojanowem rozpoczyna się dnia 6. Listopada. Ekwipaże stoją do dyspozycyi u pana Kunkla w Bojanowie w domu pocztowym. ***R. Goeppner.***

**Piwo Grodziskie.**

Szanownéj Publiczności donoszę uprzejmie iż od 1. Listopada r. b. beczkę piwa Grodziskiego tu w Grodzisku po 4 Tal. sprzedaję.

***H. Bibrowicz***, posiedziciel browaru.

Folwark 4 mile od Poznania odległy, w Bukowskim powiecie i pod m. Opalenicą położony, ma być natychmiast za zaliczeniem 7000 Tal. sprzedany. Ten folwark ma około 300 mórg rozległości, włącznie 65 mórg łąk dwusiecznych, i bardzo urodzajnéj pszennéj ziemi, żywy i martwy inwentarz i potrzebne zabudowania. Mający chęć kupna mogą się zgłosić do Pana ***Janeckiego*** Rzecznika i Notaryusza, franco w ***Grodzisku.***

## Kurs giełdy berlińskiéj.

| Dnia 31. Października 1857. | Stopa pCt. | Na pr. kurant papierami. | Na pr. kurant gotowizną. |
|---|---|---|---|
| Pożyczka rządowa dobrowolna . . . . | 4½ | — | 99¼ |
| dito z roku 1850. . . . | 4½ | — | 99⅛ |
| dito z roku 1852. . . . | 4½ | — | 99⅛ |
| dito z roku 1853. . . . | 4 | — | 93¾ |
| dito z roku 1854. . . . | 4½ | — | 99⅛ |
| Obligi długu skarbowego . . . . . . . | 3½ | — | 82⅛ |
| dito premiów handlu morskiego . . | — | — | — |
| dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj | 3½ | — | — |
| dito miasta Berlina . . . . . . . . . | 4½ | — | 99 |
| dito dito . . . . . . . . . | 3½ | — | 79½ |
| Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj | 3½ | 83¾ | — |
| dito Prus Wschodnich. . . | 3½ | — | 81 |
| dito Pomorskie . . . . . . . | 3½ | — | 82¾ |
| dito W. X. Poznańskiego . | 4 | — | 97 |
| dito W. X. Pozn. (nowe) . | 3½ | — | — |
| dito Szląskie . . . . . . . . | 3½ | — | 84¼ |
| dito Prus zachodnich. . . . | 3½ | — | 78½ |
| Bilety rentowe Poznańskie . . . . . . | 4 | — | 88⅞ |
| Louisdory . . . . . . . . . . . . . . . . | — | — | 110 |
| Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk. | 3½ | 93 | — |

## CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

| Dnia 2. Listopada 1857 r. | od tal. | od śgr. | od fn. | do tal. | do śgr. | do fn. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn. | 2 | 12 | 6 | 2 | 17 | 6 |
| Pszenicy średniéj . . . . . . . . . . | 2 | 5 | — | 2 | 10 | — |
| Pszenicy ordynaryjnéj . . . . . . . | 2 | — | — | 2 | 2 | 6 |
| Żyta przedniego, szefel . . . . . . | 1 | 11 | — | 1 | 12 | — |
| Żyta lżejszego. . . . . . . . . . . . | 1 | 9 | — | 1 | 10 | — |
| Jęczmienia dużego, szefel. . . . . | 1 | 12 | 6 | 1 | 15 | — |
| Jęczmienia małego . . . . . . . . . | 1 | 7 | 6 | 1 | 12 | 6 |
| Owsa, szefel . . . . . . . . . . . . | 1 | — | — | 1 | 3 | 6 |
| Grochu do gotowania, szefel . . . | — | — | — | — | — | — |
| Rzep zimowy . . . . . . . . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Rzepik latowy . . . . . . . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Tatarki szefel . . . . . . . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Ziemniaków, szefel . . . . . . . . . | — | 12 | 6 | — | 14 | — |
| Masła, garniec . . . . . . . . . . . | 2 | 15 | — | 2 | 20 | — |
| Siana, centnar . . . . . . . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Słomy, kopa po 1200 funt . . . . | 5 | — | — | 5 | 15 | — |
| Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. | | | | | | |
| dnia 31. Października . . . . . . . | 16 | 20 | — | 17 | 10 | — |
| dnia 2. Listopada . . . . . . . . . | 16 | 10 | — | 17 | — | — |